

HANS JOACHIM HÄBEL, *Staatliche Hausbaupolitik in Nassau-Oransen und Sayn-Hachenburg*, „Nassauische Annalen”, Bd 95, 1984, s. 135—153.

Od schyłku średniowiecza po XIX stulecie położona na zachód od Renu i na północ od Mozeli wyżyna Wästerwald była podzielona między liczne niewielkie i zupełnie drobne organizmy polityczne. Do najważniejszych należały: księstwo nassausko-orańskie (siedziba władz — Dillenburg), hrabstwo Sayn-Hachenburg, później w XVIII/XIX w. księstwo Nassau (stolica Wiesbaden). Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, czy i jak polityka budowlana władców tych i pomniejszych państewek, wpływała na kształt zabudowy tamtejszych wsi i miasteczek. Odpowiedź, jaką otrzymujemy, jest niejednoznaczna. Po pierwsze trudno właściwie mówić o polityce budowlanej i to nie tylko z powodu politycznego rozbitcia re-

gionu. Autor analizuje przede wszystkim szereg ustaw i rozporządzeń władców dotyczących gospodarki leśnej i ochrony przeciwpożarowej, wydawanych od XV do XIX w. W centrum uwagi ich twórców stały nie sprawy budownictwa, lecz oszczędność drewna i zapobieganie pożarom. Pierwszą ordynację leśną ograniczającą wycinkę drewna dla celów budowlanych wydano już w 1472 r. W 1606 r. władca Dillenburga zabronił chłopom samowolnej rozbiórki starych domostw. Zaden z budynków nie mógł być rozebrany bez wiedzy sołtysa i opinii rzeczoznawców cieśli stwierdzających, że nie nadaje się on do naprawy. Dalszy ubytek lasów spowodował wydanie zakazu budowy nowych domostw (1750 r.). To drastyczne, wobec wzrostu zaludnienia, prawo obowiązywało przez 34 lata i doprowadziło do zmian w architekturze zagród wiejskich. Jego efektem było pojawienie się licznych przybudówek umieszczanych pod wydłużonym okapem dachu domu mieszkalnego.

Do zmian daleko mniejszych niż posunięcia mające na celu oszczędność drewna doprowadziły, ponawiane przez kilka stuleci, próby wprowadzenia nowych, bardziej odpornych na ogień materiałów budowlanych a także utrudniających rozprzestrzenianie się pożarów nowych zasad w rozplanowaniu zagród i całych wsi lub miasteczek. Miserne rezultaty przyniosły zalecenia (XVII—XVIII w.) zastępowania słomianych strzech dachówką, łupkiem lub przynajmniej „gontami” z pokrywanych grubą warstwą gliny wiechci słomy. Dopiero w końcu XVIII w. we wsiach Wästerwaidu zaczęła się upowszechniać praktyka układania strzechy na grubym podkładzie z gliny. Do lat trzydziestych XIX w. wieś tamtejsza była kryta strzechą. Zdecydowanie też przeważały drewniane kominy i to mimo wydawanych od 1566 r. nakazów zastępowania ich konstrukcjami z palonej cegły. Dopiero w początkach XIX w., zresztą tylko we wsiach całkowicie zniszczonych przez pożary, wprowadzano również nowy plan zabudowy. Domy były większe od dawnych, zawsze oddzielone od zabudowań gospodarczych, większa była też odległość między poszczególnymi zagrodami. Oczywiście wsie nad Renem i Mozela nadal były drewniane. Mimo rozporządzeń władz (pierwsze z 1756 r.) zewnętrzne ściany budynków nie były murowane, rezygnowano też z podmurówek. Przyczyny były różne: brak fachowców murarzy (!), wysokie ceny i zła jakość cegły, przyzwyczajenia ludności. Od sytuacji na wsi nieznacznie odbiegał stan rzeczy w miasteczkach Wästerwaldu. Przez cały omawiany okres były to zresztą ośrodki rolnicze. W XVI wieku w Hachenburgu mieszczkańskie parcele w obrębie murów zajmowały przemieszane z budynkami mieszkalnymi: stajnie, stodoły, szopy a także kryte strzechą browary czy piekarnie. Kiedy po wielkim pożarze w 1594 r. graf zarządził przeniesienie zabudowań gospodarczych poza mury, mieszczkanie protestowali tak skutecznie, że po odbudowie miasto powróciło do dawnego stanu. Podobnie, mimo zarządzeń nakazujących krycie dachów łupkiem lub dachówką (np. z 1683 r.), do końca XVIII w. w Hachenburgu oraz innych miastach regionu przeważały strzechy.

Jak widać z bardzo skrótowego przeglądu, studium H. J. Häbla oprócz ustaleń ważnych dla dziejów budownictwa jednego z regionów Niemiec przynosi też materiał przydatny do porównań z innymi częściami Rzeszy a także ziemiami Rzeczypospolitej. Wydaje się, że zestawienia takie mogą przynieść dość zaskakujące rezultaty. Choć metody oszczędzania budulca i zabezpieczania się przed pożarami były podobne, jednak w niektórych rejonach Rzeszy a także Rzeczypospolitej (np. Prusy Królewskie) przyniosły lepsze niż w Wästerwald rezultaty.